Dodatek tygodniowy
przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 28. Dnia 14. Lipca 1860.

Jerzy Dzieduszycki,
Koniuszy Wielki koronny, Starosta żydaczowski.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 21, 22, 23 i 24 Dod. tygod.)

Treść.
Zaszczyty i dostojeństwa udzielone Jerzemu. — Pismo królewskie przy poruczeniu mu urzędu Koniuszego W. koronnego. — Dożywociem dana królewszczyzna: „Sanniki". — Wypadki polityczne. — Bezkrólewie ogłoszone. — Zachowanie się Jerzego. — Domowe zatrudnienia w ową porę. — Zjazd w Tykocinie i tok sprawy Augusta.

Dwudziestego trzeciego czerwca, dał mu August na instancyę sejmowe 42) wysoki urząd Łowczego Wielkiego koronnego za wytrwałe (jak wyraża się w przywileju) a ustawiczne jego dla ojczyzny prace, poselstwa do zagranicznych dworów i na wszystkie sejmy chwalebnie odprawione, niemniej za trudy przy wszelakich komisyach Rzeczypospolitej podjęte, jakoż i obecnie do rozgraniczenia z Portą Otomańską i do traktowania ze Szwedami wyznaczonemu. 43) — Widzę zaś z księgi ustaw sejmowych i z familijnych papierów, że został na tym sejmie oraz Komisarzem do postanowienia leż zimowych (hiberny) dla wojska i że go nie pominięto, gdy dla wyjątkowych okoliczności przydano wtenczas do zwyczajnych rezydentów przy boku królewskim, na czas trwania wojny szwedzkiej kilku jeszcze z Senatu i stanu Rycerskiego. Podpisał nakoniec konstytucye tego Sejmu jako Deputat do ich ułożenia z Małej Polski. 44)

W początkach roku 1704 stracił ojca, po którym jako syn jedyny wielkie odziedziczył majętności i zaczął pisać się „na Sokołowie i Kosowie Dzieduszycki." Nieograniczone zaufanie obywatelstwa, niepośledne zdolności i doświadczenie w sprawach publicznych, wymowa z której słynął w kraju i za granicą i nieposzlakowany charakter robiły go dawno godnym senatorskiego krzesła i August chciał też uczynić zadosyć własnej skłonności i głosowi publicznemu ofiarując mu zaraz po śmierci Franciszka opróżnione Województwo podolskie. Lecz gdy tylu innych dobijało się o zaszczyty i godności, on dał rzadki przykład skromności i umiarkowania nie przyjmując tak wysokiego dostojeństwa. Niemógł się jednak wymówić od Koniuszostwa Wiel. koronnego, które mu król, po wstąpieniu na województwo bracławskie Jana Koniecpolskiego, 30. kwietnia 1704 w nader pochlebnych nadał wyrazach: „Nie bez głębokiego wzruszenia, (mówi 45) widzieliśmy jak nieprzyjął ofiarowanego sobie od Nas województwa podolskiego po zgonie ojca, Senatora starożytnej polskiej cnoty i dawnej w purpurze powagi, bądź przez tak rzadką dziś a w Rzeczypospolitej rzymskiej od jednego tylko Klodiusza okazaną skromność, bądź aby mógł tem swobodniej służyć Nam i Rzeczypospolitej w rycerskim zawodzie. Niezbywało bowiem szczodrobliwości Naszej na wielkich pobudkach do policzenia go w poczet Senatorów, w grono najdostojniejszych Rad Ojczyzny: czyto uwzględniając znakomite starożytnego i wielce zasłużonego Domu jego początki, czy własne jego zasługi."…. — Wspomina dalej król: jak Jerzy pozyskał sobie jego serce od samego już na tron wstąpienia, witając go u progów Państwa w imieniu Stanu rycerskiego, odbywając poselstwa do Rzymu, do cesarza, do Wenecyi i włoskich książąt, a niwecząc zręcznością swą w Stolicy świata, zabiegi płochego współzawodnika o koronę, mające na celu odroczenie lub utrudzenie jego uznania, piastując w najzawilszych sprawach Rzeczypospolitej urząd poselski i komisarski i okazując się godnym wielkiego wuja swego hetmana Jabłonowskiego, synowcem. 46). Gdy jednak odmówił senatorskie, należne mu ze wszech miar zaszczyty, obmyśliliśmy poruczyć mu urząd Koniuszego W. koronnego, aby go mieć przynajmniej bliższym Naszej osoby i poufalszego z nim używać obcowania."

Do tej łaski przybyło niebawem dożywotnie nadanie pięknej królewszczyzny: Sanniki w ziemi przemyskiej na południe od Mościsk, która dla Jerzego tem dogodniejszą była, że tuż obok posiadał po ojcu dawne czuryłowskie Stojańce. Sanniki z przyległościami puścił był w r. 1609 Zygmunt III. w stoletnią dzierżawę Hieronimowi Gostomskiemu z Leżenic, wojewodzie poznańskiemu i jego następcom za wielkie tegoż jak mówi sejmowa uchwała zasługi 47), że jednak linia jego w XVII. jeszcze wieku wygasła, dostały się potem niejakiemu Lesieckiemu, po którym otrzymał je nasz Koniuszy koronny. 48)

Mimo nowej 20. maja 1704 pod laską Stanisława Denhoffa Łowczego W. lit. w Sandomierzu zawiązanej konfederacyi, przeważyła się w roku 1705 wisząca długo nad Augustem szala nieszczęść, przemogła stanowczo broń szwedzka. Prymas Radziejowski zdawna Augustowi niechętny ogłosił 2. maja t. r. bezkrólewie, a Karol XII. zniosłszy saskie wojsko pod Pułtuskiem i zdobywszy Toruń, przybył pod Warszawę i sprawił, że (12. lipca) dziewięciu Senatorów łącznie z wielkopolskiemi i podlaskiemi tylko posłami rycerskiego stanu Stanisława Leszczyńskiego Wojewodę poznańskiego królem polskim obrali. August musiał opuścić Polskę a zajęcie Lwowa przez Szwedów (6. września) i koronacya Stanisława (4. października) w Warszawie przez arcybiskupa lwowskiego Konstantyna Zielińskiego dopełniła miary przeciwności.

Smutne to były czasy, kiedy ojczyzna, wszędzie od nieprzyjaciół zalana, widziała własnych synów na dwa stronnictwa rozdartych, a nieraz w tej samej rodzinie jedni rwali się (jak to nawet w przysłowie urosło) do Sasa drudzy do Lasa (Leszczyńskiego).

Wyniesienie Stanisława na tron stało się oraz ciężką próbą charakteru naszego Jerzego, bo nowy król był jak wiemy synem ciotecznej jego siostry Anny Jabłonowskiej, hetmanowny wiel. kor.; a zatem skłonność serca i bliskie związki krwi musiały w nim walczyć z wiernością poddanego i osobistą dla Augusta wdzięcznością. Czyż jeden ambitny byłby uległ tak silnym pokusom, kiedy dla krewnego królewskiego otwierało się pole najobszerniejszych nadziei? Lecz Jerzy przenosił obowiązek i dotrzymanie przysięgi nadewszystko, a niezapominał, że wróg ojczyzny oddał berło Stanisławowi. — W najtrudniejszych nawet chwilach, kiedy naprzykład brat jego cioteczny i osobisty przyjaciel Jan Jabłonowski, wojewoda ruski otwarcie przeszedł na stronę Leszczyńskiego a wreszcie traktatem Altranstadzkim (1706) sam August zrzekł się korony, kiedy więc tak gładko można było ubarwić zmienność pozorami przymusu, on się nie zachwiał, ale otwarcie i gdzie mógł stał przy raz obranym królu, albo w wiejskiem swem Cucułowieckiem ustroniu, zdala od

42) Tamże str. 82 — 84.

43) *Acta Cast. Zydacz. Relat. Lib. 82 pag. 1333 „Assiduis pro Republica laboribus, legationibus Nostris Romam et ad Augustissimum Imperatorem, continuo in quibusvis Comitiis nuntii, in quibusvis Comissionibus Reipublicae, uti nunc ad dislimitationem cum Porta Ottomanica et ad tractatum cum Sveco assiduum etc. etc."*

Dygnitarze Wielcy Koronni i litewscy szli zaraz po Senatorach i Ministrach Stanu. Pierwszymi między niemi byli: Sekretarze duchowni i świeccy, dalej Referendarze, Podkomorzowie, Podskarbiowie, Chorążowie, Miecznikowie, Koniuszowie, Kuchmistrzowie, Stolnicy, Podczasowie, Krajczowie, Podstolowie, Cześnikowie, Łowczowie, Pisarze i t. d. Po tych szli urzędnicy wojskowi: pisarze, strażnicy, oboźni i t. d., a dopiero urzędnicy nadworni: Chorążowie, Podkoniuszowie, Łowczowie i t. d.

44) *Volum. legum* T. 6, str. 98, 102, 115, 131.

45) Z przywileju w domowem archiwum Włodzimierza Dzieduszyckiego będącego.

46) Hetman Jabłonowski nieżył już od r. 1702.

47) *Volum. legum* T. 2. str. 1669 r. 1609.

48) Przywilej w domowem archiwum u Włodzimierza Dzieduszyckiego.

sceny politycznej szukał w naukach i piśmiennych pracach pociechy w rozdwojeniu ojczyzny. Taką pracą był właśnie napisany w roku 1705: „Traktat o poprawie albo dodaniu perfekcyi i proporcyi koniom polskim 49), który poprzedził rymowanym wstępem dobrze ówczesne jego usposobienie, uczucia i dowcip malującym.

„Dawał mi Województwa August miłościwy,
„I wiedział żem koronny Łowczy, nie myśliwy....
„Wolałem do koronnej stajni niż w Senacie
„Zasieść i w tej powadze być jako w karacie 50).
„Rączo w szlachetnym stanie na tym końcu gonić
„Chcę usługę ojczyzny i wolności bronić....
„Porzuciłem Łowiectwo, bom też podszczekiwać
„Nipotrafił u Dworu, ani podchlebywać.
„Radbym takich wyćwiczyć cnym Polakom koni,
„By niemogli uciekać, brali się do broni....
„Przyznaję że nademnie jest lepszy koniuszy,
„Szwedzki, bo uczy gonić gdy nas strach rozpruszy.
„Ej mocna ręko Boska! przybierz nam munsztuku,
„Byśmy się nielękali Marsowego huku.
„Jużeśmy, według pisma 51) „i w muły i w konie
„Obróceni," i gorsi niż one w obronie,
„Wypuszczę.... wypuść cugle sercu związanemu,
„Daj wolność w tej niewoli narodowi twemu...
„Jeszcze są za Baltyckiem nie oschłe kopyta,
„Morzem, gdzie sława przodków naszych nieprzebyta,
„Broczyła we krwi szwedzkiej, gdyś nas swą jasnością,
„W tych północnych krainach okrył z łaskawością...
„Już konika wolnego w tej Polszcze nie mamy,
„Wszędzie nas doganiają, gdzie my się schowamy,
„Chcemy pod zbroją Twoją, bicz gniewu Twojego,
„Odpędza, i powietrza kładzie morowego,
„Rózgę, Ojcze łaskawy przyjmij dzieci Twoje!
„Królowa Polska! przyjmij Ty poddaństwo swoje....
„Jeżeli Dawid zgrzeszył tam jedno karanie,
„Na cóż nas za naszego wo dwój karzesz Panie?
„Niedaj w stajnię obracać Twojego kościoła,
„Rozlana krew Polaków do uszu Twych woła!

Pragnąc wszelkiemi siłami odzyskać co utracił, przybył August II. w jesieni 1705 przez Gdańsk i Królewiec potajemnie do Tykocina a ztąd do Grodna, gdzie zjechał się z Carem Piotrem I. — Wszyscy jego stronnicy a mianowicie członkowie konfederacyi sandomirskiej z 1704, zebrali się tam licznie a pewnie mało kogo powitał nieszczęśliwy Monarcha uprzejmiej jak Jerzego, bo umiał ocenić i wierność jego w tak przykrych stosunkach i ważność przykładu danego w tej mierze od męża, co miał za sobą całe ruskie województwo. Odbyła się więc w Grodnie w listopadzie walna rada, do której wchodził i Jerzy; zatwierdzono traktat z Carem zawarty, na stronników Stanisława surowe wymierzono kary, obmyślano środki obrony a między uchwałami ówczesnemi od Załuskiego przytoczonemi, 52) czytam także: zabezpieczenie należących się jeszcze Jerzemu od Rzeczypospolitej 4,000 imperyałów na starostwie Żydaczewskiem przez niego lub jego spadkobierców wybrać się mających, ponieważ skarb publiczny nie jest w stanie inaczej spłacić tego tem świętszego długu, że Jerzy był zmuszonym wydać nierównie więcej z własnej kieszeni dla utrzymania powagi polskiego posła. 53) Będąc ciągle Deputatem z prowincyi Małopolskiej nieopuścił i nowego zjazdu w Lublinie, którego uchwały 16. grudnia t. r. podpisał, a został oraz Komisarzem z województwa Ruskiego, ziemi przemyskiej do Trybunału Skarbowego do Łucka, na dzień 25. stycznia 1706 przeniesionego, 54) którego głównem zadaniem było, wystawienie nowego wojska, należał też do komisyi z dziesięciu Senatorów i urzędników koronnych złożonej a mającej według traktatu z Piotrem I. zawartego odebrać dla Polski Białą Cerkiew i inne warowne miejsca na Ukrainie.

Będąc administratorem podatku (*Contributionis Solidariae*), w ziemi lwowskiej i powiecie żydaczewskim, gdy miasto Lwów płacić go nie chciało, złożył 27. lipca 1706 urząd ten w ręce Hetmana Sieniawskiego, bo go z jego polecenia piastował. 55)

Tymczasem Karol XII. pobiwszy pod Wschową 13. lutego 1706 jenerała saskiego Schulenburga, wkroczył do Saksonii i zmusił Augusta do pokoju w Altranstadt, którym (24. września 1706) zrzekł się korony polskiej, na rzecz Leszczyńskiego i odstąpił od przymierza z Rosyą. Uraziło to równie Polaków wiernych dotąd jego stronników, jak i Cara Piotra. Zjazd od Prymasa Szembeka i Denhoffa we Lwowie 7. lutego 1707 uskuteczniony, uchwalił trwać niezachwianie przy Konfederacyi sandomirskiej i takiego tylko królem uznawać, którego wolny wybór narodu na tronie posadzi. — Związano się ściśle z Piotrem i za jego namową ogłoszono na nowej radzie lubelskiej w maju 1707 bezkrólewie, a Car zaczął przedstawiać różnych kandydatów do polskiej korony, mianowicie: Adama Sieniawskiego, Hetmana Wielkiego koronnego, który najsilniej opierał się Leszczyńskiemu na Rusi.

(C. d. n.)

49) Rozprawę tę, kilka arkuszy obejmującą, dał sobie poźniej przepisać Józef Załuski, wraz z innemi pozostałemi Jerzego pracami (jak sam mówi w *Anecdota Jablonoriana*. 1752 str. 125). W jego bibliotece widział ją uczony nasz bibliograf Janocki i wspomniał między innemi rękopismami w dziele: „*Specimen Catalogi Codicum manuscriptorum Bibliotecae Załuscianae a Jo. Dan. Andrea Janozki, Canonico Scarbimiriensi ejusdem bibliotecae praefecto exhibitum. Dresdae 1752*" pod Nrm. 380 rękopismów w 4ce (str. 115) mówiąc: „*Georgii Dziedoszycki De re Polonorum Veterinaria, liber lectu jucundissimus idemque scitu dignissimus*, Jerzego Dziedoszyckiego: O polskiej weterynarce, książka wielce zajmująca i godna uwagi." Rękopism ten został następnie zabrany do Petersburga z biblioteką warszawską Załuskich i wcielony do biblioteki cesarskiej. „Gdy książę Henryk Lubomirski, kurator Zak. Narod. Im. Ossolińskich był w roku 1845 w Petersburgu, uproszony odemnie, raczył sam przepisać mi całą tę rozprawę Jerzego jak znajduje się w rękopismie (odpisie Załuskiego na 16 stronnicach, pod napisem: Traktat o poprawie albo dodaniu perfektiey proportiey koniom polskim przez JMpana koniuszego koronnego miany. Roku 1705. — Nad tem inną ręką (zapewne samego Załuskiego) stoi: „*Georgii Dziedoszycki Praefect Stabuli Regni*" a niżej znow tą samą ręką „Jerzego Dziedoszyckiego". Na boku zaś dopisano: *Autor fuit postea Legatus Augusti II. Regis in curia Romana confer Mercurium Polon.* (Autor był potem (?) posłem Augusta II. króla przy dworze rzymskim, o czem w Merkuryuszu polskim. P. Stanisław Przyłęcki, autor „Pamiętnika o Koniecpolskich; spraw ukraińskich i t. p., sekretarz Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, podał tę rozprawę w Pamiętniku gospodarskim (Nr. 50 i 51 z 1851) dodając w nocie dość obszerną odemnie zasięgniętą wiadomość o Jerzym. Rzecz tę przedrukował potem osobno i ogłosił w broszurce (w 8ce), pod tytułem: Obserwacye należące do koni i stad polskich, napisane roku 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego, koniuszego Wielkiego koronnego z rękopismu biblioteki Załuskich po raz pierwszy z druku wydał Stanisław Przyłęcki. We Lwowie z drukarni Zakładu Narod. Ossolińskich 18.2. (Stronic 24.) Tu zaczął od „krótkiej wiadomości o życiu i pismach autora" a potem dopiero rzecz samą umieścił pod napisem: Obserwacye należące do koni i stad polskich. Muszę uważać, że tytuł ten znajduje się w rękopismie dopiero po przytoczonym wyżej rymowanym wstępie, który Przyłęcki opuścił. Ponieważ każdy może odczytać wydanie Przyłęckiego, nie będę się rozwodził nad treścią owej pracy Jerzego, która nie jest podobno bez zalety.

50) Na wadze złota: obacz Słownik Lindego, wydanie pierwsze T. 1. Część 2, str. 960.

51) Z Psalmu 31, „Nie bądźcie jako koń i muł, którzy nie mają rozumu."

52) *Epist. hist. famil. T. 3 fol.* 4. str. 748.

53) *Epist. hist. famil. T. 3 fol.* 4 str. 756. — Pamiętamy że wyznaczono mu na koszta poselstwa do Włoch 8,000 imperyałów i że otrzymał na to w Rzymie tylko 4,000. Że jednak zapewnionej sobie teraz drugiej połowy nigdy sam nie odebrał, o tem świadczy uchwała sejmu warszawskiego z r. 1764, którą dopiero Tadeuszowi Dzieduszyckiemu pewną kwotę tytułem wynagrodzenia z tego powodu przyznano. *Volum legum T. 7* str. 94.

54) Trybunał Skarbowy, (do którego należał Jerzy już w r. 1699) istniał od r. 1613 do 1764 i odbywał swe posiedzenia co rok przez 6 tygodni w Radomiu pod prezydencyą jednego z Biskupów a pod laską Marszałka z pomiędzy Deputatów świeckich wybranego. — Składał się zaś z Senatorów od króla, co 2 lata wyznaczonych i z Deputatów Stanu rycerskiego po jednemu z każdego Województwa na Sejmikach tak zwanych gospodarskich obieranych. — Zadaniem ważnego tego Trybunału było: wydobyć pieniądze zaległe u poborców podatkowych lub innych dłużników skarbu, pozywać ociągających się, karać nie stawających przed sądem, zaspakajać wojskowe żołdy zebranemi pieniędzmi, rozpoznawać krzywdy od wojska lub wojsku wyrządzone i rozsądzać inne sprawy do służby tej ściągające się. — Podskarbi koronny wykazywał temu Trybunałowi zaległości skarbowe, który rachunki wojskowe roztrząsał, a od wyroków jego jako Sądu, o krzywdy od żołnierzów lub tym od dowódzców uczynione, nie było żadnego odwełania się. Że Radom zajęty był od stronnictwa szwedzkiego, musiano ten Trybunał przenieść na rok 1706 do Łucka.

55) *Acta Castr. Leopol. Relat. Libr. 486 pag. 1501.*

Gal. c. k. Towarzystwo gospodarskie.

Sprawozdanie z czynności Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach,

czytane na zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego d. 23. czerwca 1860 roku.

Przez dyrektora Wojciecha Studzińskiego.

Czwarty dochodzi miesiąc, jak z tego miejsca zdawałem Wam szanowni Panowie sprawę z czynności Zakładu naukowo-rolniczego w Dublanach; dzisiaj znowu z obowiązku mego staję w obec Was i składam liczbę z naszego chociaż krótkim przeciągiem czasu objętego włodarstwa. — Krótkie zaiste są te cztery miesiące, aby w zwyczajnym toku gospodarstwa ważne mogły sprowadzić zdarzenia, lecz dla Dublan z bardzo zbawiennemi połączone są następstwami.

Opieką Waszą wsparty Zakład zaczyna przybierać większe rozmiary i wzrastać w przybory tak do nauki jak i gospodarstwa służące, a mam nadzieję w Bogu, że za Jego łaską a Waszą pomocą, stanie się on z czasem bardzo dla kraju pożyteczną instytucyą.

Z przedłożonej klasyfikacyi raczycie się Szanowni Panowie o ości uczniów, wykładanych przedmiotach oraz o postępie nauk wym przekonać; 13 uczniów otrzymało stypendya, 10ciu rządowe po 105 zło. w. a., a 3 Jw. hr. Amelii Stadnickiej, jedno na 315, drugie na 210, trzecie na 105 zł. w. a., gdy zaś pomnę na to, z jak małem naukowem przygotowaniem przybywają niektórzy z uczniów do szkoły rolniczej, ile pracy i trudów tak z ich jako też i ze strony nauczycieli potrzeba, aby się im wykład nauki stał przystępnym i zrozumiałym, a oraz aby z niego korzystać mogli; gdy pomnę, że ci właśnie uczniowie, którym przy wstępie do Zakładu na pierwszych wiadomościach z nauk przyrodzonych i przygotowawczych zbywało, po ukończeniu kursu w liczbie celujących umieszczeni bywają, pocieszające powziąć muszę przekonanie, że szkoła rolnicza Dublańska należąc do żywotnych zadań gospodarstwa naszego, wydając w przyszłości ludzi zdatnych i praktycznych, a przynosząc pomoc rolnictwu, spłaci dług wdzięczności krajowi, któremu swe istnienie zawdzięcza.

Jeszcze w ciągu zimowego półrocza otrzymywała Dyrekcya Zakładu zapytania od różnych obywateli krajowych: czyliby ich synowie nie mogli być pomieszczeni w Zakładzie. Z przyczyny rozpoczętych już nauk, jakotež i braku miejsca zmuszoną się widziała Dyrekcya do udzielenia odmownej odpowiedzi, odsyłając zgłaszających się do cierpliwości aż do otworzyć się mających kursów z nowym szkolnym rokiem. — Zgłaszanie te przedłożyła Dyrekcya szanownemu Komitetowi z przedstawieniem o zaradzenie szczupłości pomieszczenia — 35ciu bowiem natenczas było wpisanych uczniów, trzech opuściło Zakład — 2 trzecioletnich kończy tego roku nauki, pozostaje przeto na rok przyszły 30tu. Gdyby więc tylko 10ciu na rok nowy przybyło, Dyrekcya na żaden sposób pomieściłaby ich niemogła. — Szanowny Komitet, uwzględniając potrzeby szkoły, postanowił za zezwoleniem wiel. pana Józefa Jabłonowskiego, c. k. rządowego opiekuna szkoły rolniczej Dublańskiej, użyć przez niego na rzecz szkoły zapisanego funduszu 5,000 złr. obligacyami indemnizacyjnemi na rozszerzenie gmachu szkolnego. Gdyby nie krótkość czasu i brak potrzebnych do budowy materyałów, rozszerzenie to byłoby prawie na ukończeniu, dziś jesteśmy więcej niż w połowie roboty, a we wrześniu skończymy. Przybudowujemy bowiem do gmachu już istniejącego skrzydło zachodnie z suterenami murowanemi, w których traktyernik, kuchnia, praczkarnia, spiżarnia, kredens i służba zakładowa umieszczone będą; na górze zaś 3 sale wykładowe a czwarta jadalna; sale teraźniejsze wykładowe obrócone zostaną na sypialnie i mieszkania uczniów. Dla trudnej i kosztownej dostawy materyału twardego do budowli, urządziliśmy cegielnię dostarczającą cegły, bardzo dobrej jakości.

Na posiedzeniu tegorocznem zimowem uznaliście Szanowni Panowie, że owczarnia w Dublanach w celu naukowym jest niezbędnie potrzebna, subskrypcya w tej mierze została otworzoną, fundusz zebrany, a owczarnia dzięki Waszej pomocy już istnieje; ponieważ zaś stodoła zakładowa upadkiem groziła i z planu budynków w tem miejscu owczarnia stanąć miała, przeto zniesioną stodołę na gumnie postawić myślimy; wozownię, także walącą się rozebraliśmy i postawimy tak, że ze stodołą stanowić będzie połowę czworoboku zamykającego gumno. Tylko pobieżnie i krótkiemi słowy wspominam o przedsięwziąć się mających budowlach, bo z grona Waszego Szanowni Panowie wyznaczona komisya dokładne złoży sprawozdanie. Zapewne pomimo woli nasunie się pytanie: „zkądże fundusze na tyle budynków, kiedy z początkiem tego roku na jeden zasobów niemieliśmy? Oto w Bożej łasce i w Waszej hojności Szanowni Panowie! przekonaliście się bowiem i przekonacie się, że nie marnujemy Waszych darów, które składacie w ofierze na potrzeby kraju, ale skrzętnie i oszczędnie gospodarujemy tym wdowim groszem, aby z niego korzyść i pożytek na kraj spłynęły, a spodziewam się, że i nadal hojna ręka wasza otwartą będzie, jeżeli ten Zakład o pomoc się odezwie. W tem miejscu niech mi wolno będzie złożyć wam Szanowni Panowie szczere podziękowanie za udział, jaki okazaliście w opatrzeniu potrzeb tego Zakładu, osobliwie wielmożnemu Jabłonowskiemu z Rawy, który znacznym datkiem umożliwił rozprzestrzenienie szkolnego gmachu, składam serdeczne dzięki.

W celu naukowym i aby się przekonać naocznie o urządzeniach gospodarstw postępowych odbyła młodzież zakładowa pod przewodnictwem swych nauczycieli, kilkunastodniowe wycieczki do Krasiczyna, Przeworska, Łańcuta i Zarzecza; wiele i bardzo wiele odniosła ona korzyści, widziała to czego ani profesor z katedry wyłożyć, ani też gospodarstwo zakładowe okazać jej niemoże; gorącym moim jest obowiązkiem, złożyć właścicielom pomienionych majętności podziękowanie za poniesione trudy i życzliwość w okazaniu nauczającym swych gospodarstw. Każda gałęź gospodarstwa w tych folwarkach była dla niej praktyczną szkołą; młodzież podwójną odniosła korzyść; korzyść umysłową i korzyść moralną; wzbogaciła bowiem swą wiedzę rozlicznemi wiadomościami i nauczyła się szanować ten zawód rolniczy, mający tak godnych zastępców; obowiązkiem zatem sumienia jej jest przykładać się do nauki gospodarstwa, kiedy pług i rola cały jej zawód w przyszłości stanowić ma.

Gospodarstwo folwarku zakładowego idzie dość pomyślnym torem i spodziewam się, że wasze Szanowni panowie uzyska zadowolenie.

Sądzę, że żaden dyrektor szkoły rolniczej niebył w tak przyjemnem położeniu, w jakim ja się dzisiaj znajduję, bo z obowiązku mego do ciągłych wracać muszę podziękowań za dary, które na Zakład spływają.

Śp. Michał hr. Starzeński, były zastępca prezesa i opiekun gorliwy szkoły dublańskiej, na śmiertelnem swem łożu niezapomniał o niej jeszcze, a pomny na jej potrzeby, zapisał na szkołę 1,000 złr. obligacyami indemnizacyjnemi; od wiel. Erazma Niedzielskiego ze Śledziejowic otrzymał Zakład młodego buhajka czystego rodu holenderskiego. Wiel. pan Szczepan Wszelaczyński z Kupczyniec darował Zakładowi parę koni roboczych.

Pismiennictwo w Galicyi.

Do pismiennictwa w Galicyi ZAPISY BIBLIOGRAFICZNE, od roku 1849.

(Obacz Nr. 6, 9, 10, 11, 12, 13, 25, 26 i 27 Dodatku tygodniowego.)

Litera G. (Dalszy ciąg.)

Grabowski Ambroży.

„Skarbniczka" naszej archeologii obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce, oraz wspomnienia z naszej przeszłości i tp., z 39 wizerunkami baszt i bram krakowskich. Wydanie J. N. Bobrowicza w Lipsku. Lipsk 1854, str. VIII i 205, druk Breit-

kopfa. Patrz: Łepkowski. — Gus. Czernicki ocenia ją w Gaz. warsz. 1854 N. 23.

450) „Starożytnicze wiadomości“ o Krakowie. Zbiór pism i pamiętników tyczących się opisowej i dziejowej przeszłości, oraz zwyczajów tej dawnej stolicy kraju, z dodatkiem różnych szczegółów Polaków zająć mogących. Z dawnych rękopismiennych źródeł zebrane. Z 2 rycinami i drzeworytami. Kraków 1852, w 8ce, str. XV i 306; J. Czech. Cena 6 złr. Ocenił pochwalnie L. Siemieński w Czasie 1851 N. 271.

Grabowski Ambroży urodzony 1782 w Kętach. Od r. 1797 do 1837 był księgarzem. Życiorys jego jest w Przeglądzie poznańskim 1854 III. str. 414 — 5., przez J. Łepkowskiego. — Umieścił w Bibl. warsz. Przyczynek do wiadomości o Jer. Falku rytowniku. (1852 IV. 176—7). Fryderyk John rytownik. (1858 III). — Wiadomość o Balt. Opeciu (1854. III). — Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XVI, (1857). — Mozaika złożona z wiadomości starożytnych, dziejów sztuki, ułamków biograficznych i t. d. (w Bibl. warsz. 1855, październik). (Osobne odbicie w 8ce, str. 24). — Słowniczek numizmatyczny. — Imiona i nazwiska księgarzy krakowskich w wieku XVI. i XVII. — Prowincyonalizmy ks. Oświecimskiego. — Początek Ikonografii naszej, w spisie małego zbioru rycin i obrazków i t.d. (tamże 1857 I); osobne odbicie w 8ce, str. 54). — Zbieranka pomniejszych wiadomości w dziedzinie sztuk nadobnych, (tamże 1859 II 181 — 46). — W Roczn. Tow. Nauk. Krak. r. 1849: Rzecz o zasługach obywatelskich i naukowych Wacł. z Bogusławic hr. Sierakowskiego, proboszcza kat. krakowskiego. — Jeszcze jeden dowód polskiej narodowości Kopernika (r. 1850). — W dodat. liter. do Czasu 1850 N. 30. Do dziejów budowy wielkiego ołtarza w kościele p. Maryi w Krakowie. — W feuletonie Czasu 1853. Odpowiedź w obronie Józ. Łepkowskiego, na artykuł: „Wielki nieznajomy.“ — Co do prac czasopismowych dawniejszych, te sięgają roku 1817. Owczas zasilił Pamiętnik warszawski kilku artykułami jako to: O Fran. Leksyckim malarzu. Kilka godzin pobytu nad jeziorem: Morskie Oko. — Malarz Teofil, rodem polak. — O poecie Wrześniowskim. — W Pszczółce 1821 r. znajduje: Pustelnik na górze ś. Bronisławy. Testament Anny z Firlejów Ossolińskiej 1595 r. — O Ibrahimie W. Wezyrze, polaku, zmarłym 1730 r. — Kalimacha rady królowi Olbrachtowi. — Kazimierz Puławski w Ameryce. — W Przyjacielu Ludu r. 1836. O Franciszku Leksyckim. — Kościół ks. Dominikanów w Krakowie. — O Kazim. Brodzińskim. — Z r. 1837. Kraków (opis). — Wit Stwosz. — Andrzej Kochanowski, kaznodzieja. — Z r. 1845. Ubior dziewicy polskiej z 16 wieku. — W Niezapominajkach w r. 1844. Ubior mieszczan krakowskich z r. 1534. — Maryonetki w Warszawie w 17 wieku. — W Bibl. warsz. O teatrze w Krakowie. (1847). — Do dziejów budowy kościoła p. Maryi w Krakowie. — W Starożytn. Krakowa pismie wydawanem przez Łepkowskiego: Ogrojec, rzeźba kamienna Wita Stwosza. — Zasilał notatami prace Bentkowskiego i Juszyńskiego. — Dzieła jego wychodziły w tym porządku: Encyklopedya komiczna, Kraków 1808, tomów 2. Z woli cenzury naznaczono inne miejsce druku, coś podobnego działo się z pracą Tomaszewskiego, na której z woli cenzora, Bema, za miejsce druku wymieniono Lipsk. — Encyklopedya wyszła bezimiennie, i to dwie edycye w ciągu kilku miesięcy. — Zbiór anegdot. Kraków, druk Gröblowej. — Rozsprzedane przez jarmarcznych księgarzy z Głogowa. — Krótkie przypowieści starych Polaków czyli apophtegmata. Kraków 1819, str. 146. Przedmowę pisał J. Max. Ossoliński. Miał w tej pracy udział i Juszyński. — Cuda i osobliwości natury. Kraków 1811 tomów 2. — Berdyczów 1816. (oddrukowano bezimiennie z rycinami), 3cie wydanie 1822, Kraków, str. 219 i 153. — Kraków i jego okolice, edycye cztery, 1822, 1830, 1836, 1844. Do pierwszych edycyi dodawano ryciny Stachowicza. Dzieło sumiennej pracy i po dziś dzień jedyne, bo Mączyńskiego Pamiątka z Krakowa acz obszerniejsza, żywi się praca poprzednika, a co dodaje swego, to bałamuci za zwyczaj. — Groby królów polskich w Krakowie. Kraków 1835, w 4ce. — Ojczyste spominki. Kraków 1845. T. 2. — Starożytności historyczne polskie 1840. Kraków 2 T. — Listy Władysława IV. Kraków. 1845 — Reja M. Pisma wierszem Kraków 1848. — Prace sędziwego archeologa, oprócz ich wewnętrznej wartości, tę mają zasługę, że ogłaszaniem ich, wskazał pierwszy jak należy pisać monografie miast, i wydawać źródła historyczne. On też pierwszy poruszył odłogiem leżącą niwę sztuk pięknych, wydobywając na jaw dotąd nieznanych artystów, i obudził popęd do archeologicznych badań.

Grabowski M. Umieścił uwagi i sprostowania w odczytaniu przez Łepkowskiego listów tajnych Zygmunta Augusta; (w Dodatku liter. do Czasu 1850 r. N. 18). Recenzya rozprawy S. Strzeleckiego, O sądach przysięgłych (w Przeglądzie poznań. 1849 X. 440 — 2).

Grabowski Piotr ks.

451) „Zdanie syna“ koronnego o pięciu rzeczach rzeczypospolitej należących: 1. Sąsiedztwo tureckie z Polską jakie? 2. Skarb bogaty na rzeczpo. jako zebrać? 3. Pospolite ruszenie hojne jako uczynić? 4. Wyprawa na wojnę jakaby być mogła, póki się skarb rzeczypospolitej nie zbogaci? 5. Liga z państwami chrześciańskiemi przeciw Turkowi jak nam potrzebna. Ich Mościom panom braci swej, panom Polakom, Litwie ku uważaniu podane. Wydanie J. Kaz. Turowskiego. Kraków 1858. Nakład. wydaw. Bibliot. tejże. Zeszyt 13. (12. N. seryi), str. 111. Kraków 1858, w 8ce, druk Czasu, str. 109 i 1 karta. Rozbiór w Czasie 1858, N. 144.

452) „Polska niżna“ albo osada polska, na cześć i chwałę P. Bogu wszechmogącemu a na wiele zacnych osób i pożytków rzeczypospolitej polskiej, a osobliwie na ochronienie pograniczych państw od Tatar i na uczciwe opatrzenie rozpłodzonych synów koronnych, pachołków chudych podana JM. panom braci pp. Stanom i Rycerstwu rzeczypospolitej polskiej, przez.... Zwierciadło rzeczypospolitej polskiej na początku r. 1598 wystawione. Kraków 1859, w 8ce, druk Czasu. Z. 3; Nakł. B. pol., str. 77 i 23.

453) Gramatyka praktyczna języka niemieckiego na drugę i trzecię klasę szkół ludowych w cesarst. austryackiem, w 8ce, str. 318 i 56. Wiedeń 1854, druk L. Grunda. Cena 28 kr.

Grilparzer, patrz: Starzeński.

Grocholski Kazimierz.

454) „Kilka słów“ z powodu poruczonego w Galicyi gminom poboru rustykalnych podatków. Lwów 1849, w 8ce, str. 15. Nakład autora. Cena 3 kr.

455) „Przepisy prawne“ o oznaczeniu cen katastralnych ziemiopłodów i nakładów gospodarczych, dla użytku właścicieli ziemskich, zebrał i objaśnił. Tarnopol 1858, w 8ce, str. 91. Nakład wydawcy, w kom. u T. Csillika, druk Józefa Pawłowskiego. Cena 24 kr. Patrz: Rozprawy Tow. Gospodarskiego.

Grocholski Karol ze Stubna. Umieszczał w Przyjacielu Domow. 1858 artykuły o szkole pasieczników Lubienieckiego.

Grochowski Stanisław, ksiądz.

456) Wiersze i inne pisma co przebrańsze. — W Bibliotece pol. Turowskiego 1859. Kraków, Zeszyt 35. 52 — 55. Tomów 2. Przedmowę bio - i bibliograficzną napisał ks. Jan Drożdziewicz. Rozbiór przez Jul. Bartoszewicza jest w Gazecie codziennej 1859. grudzień.

457) Groszówka, czyli nauka początkowa poznawania liter, sylabizowania i czytania dla dzieci nie chodzących do szkoły. Bochnia 1858, druk i nakład W. Pisza, w 8ce. Cena 3 kr.

458) Groszówka, czyli krótka nauka czytania pisma polskiego, dla dzieci. Nowe wydanie, Bochnia 1851, w 8ce. W. Pisz.

459) Toż nowe wydanie, tamże, 1852, str. 24. Cena 3 kr.

460) Groszówka nowa ułożona, dla nauczenia dzieci litery poznawać i czytać. Bochnia 1849, w 8ce, druk Pisza. Cena 3 kr.

Groza Aleksander Karol, brat Sylwestra, zmarłego 1849 r. — Marek Jakimowski, dama historyczna (w Dodat. do Czasu 1857, VII 156). Pamiątka nadzwyczajnego zdarzenia w klasztorze berdyczowskim praktykowanego, (tamże VII. 669). — Muzyka, (wiersz), (w Czytelni dla młodzieży 1860 N. 8). — Wydał swe Poezye r. 1836 i 1843. Trzy palmy 1857. Pamiętnik 1858. Powieści ludu i dumy 1855. Obrazki 1855. Hryć dramat 1859.

Grün Anast. (hr. Auersperg.)

461) „Strażnica nadbrzeżna,“ przełożył Wład. Zawadzki. Kraków 1849, druk uniwersytecki, w 8ce, Baumgarten, str. 47. Ocena chwaląca jest w Przeglądzie Poznań. 1849 IX, 300 — 1. Cena 20 kr. — Pięć wielkich nocy, przełożył Wład. Zawadzki (w Nowinach 1854 T. II. 871 — 911 i III. 967 i 976). Patrz: Pajgert Ad.

(D. c.n.)

Główny Redaktor M. Szrzeniawa Sartyni. Z c. k. galic. Drukarni rządowej.